

Nazwisko

BOGDANOWICZ

Imiona

Lech

Pseudonim

Z domu

Data urodzenia

Miejscowość, kraj

Data śmierci

24.06.2018

Miejscowość, kraj

Londyn, Wielka Brytania

Lat życia

Adres cmentarza

Źródła:

"Tydzień Polski" 29.06.2018

Zawód Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

.....

.....

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 24 czerwca 2018 r. odszedł na Wieczną Warte
nasz Syn, Brat, Wuj

T.P. 29.6.18



LECH BOGDANOWICZ

Był harcerzem, wodzem zuchów, podharc mistrzem,
taternikiem oraz informatykiem.

Niósł chętną pomoc bliźnim.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione
w czwartek 5 lipca 2018 r. o godz. 10.30
w kościele Chrystusa Króla na Balham, SW17 7AW,
po czym nastąpi spopielenie w Lambeth Crematorium
o godz. 12.30.

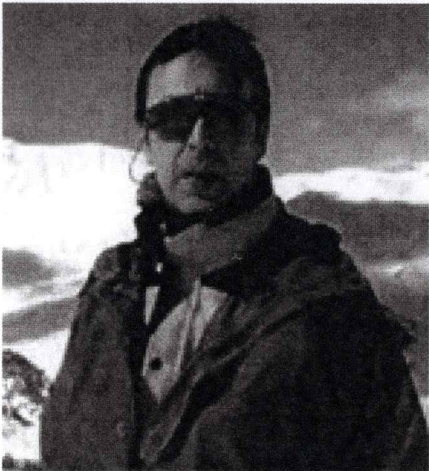
Pozostanie zawsze w naszych sercach
Rodzina

Zamiast kwiatów prosimy o datki na Stanice Harcerskie.
Będzie możliwość przekazania datków po mszy św.

Phm. LECH BOGDANOWICZ

Ognisko Harcerskie
nr 1, 2 Czerwiec
2018

Urodzony 11 kwietnia 1959r. w W.B. odszedł na wieczną wartę 24 czerwca 2018r. w Londynie. Harcerz, podharc mistrz, wódz zuchowy, taternik, informatyk.



Wywodzący się z rodziny harcerskiej (syn śp. druha hm. Stefana Bogdanowicza i drużny hm. Irki Bogdanowicz, pasierb drużny hm. Dany Bogdanowicz), spadkobierca ideałów harcerskich i zuchowych szczególnie w przypadku niesienia pomocy jak i widzenia w każdym bliźniego.

Pozostawił w wielkim bólu i smutku nie tylko rodzinę, ale swoje ówczesne zuchy (gromada „Kosynierzy”, Londyn i szczerp

41

„Saska Kępa”, 7 drużyna harcerzy im. Zawiszy Czarnego) jak i wielu rówieśników z innych terenów napotkanych na swej drodze harcerskiej.

Dowodem jego otwartej i dobrej natury było bardzo liczne grono harcerskie, wielopokoleniowe, odprowadzające Lecha na jego ostatniej drodze. Lech i tu miał jakiś wpływ. Żegnaliśmy go w atmosferze wyjątkowo głębokiego i żytego koleżeństwa i harcerskiej postawy, szczególnie przy wielu godzinnych rozmowach, a wspomnienia się snuły.

Spontanizacja Lecha uwidoczniła się też przy niezapowiedzianym kominku, do którego wszyscy sami bez słowa zasiedli, jakby pociągnięci do ogrodu jakąś wyższą siłą i mocną nie do przzerwania nicią. To nie był dzień na płacz, tylko na uczczenie życia jednego skromnego harcerza. Lech jednak był z nami przez cały ten dzień: brakowało tylko jego robiącego nam wszystkim zdjęcia, z czego był bardzo dobrze znany.

Druh Lech kochał góry, kochał przyrodę i kochał ludzi. Drogi życiowe go naprowadziły na drogę informatyki. Słynął też ze swojego taternictwa, pozostawiając całą masę zdjęć, tak wspaniałych i ciekawych, że szkoda, że musimy się tutaj ograniczyć tylko do jednego z danego okresu. A o grzybobraniu lepiej się nie rozpisywać. Niestety pewnych tajemnic nigdy nie ujawnił!

Podczas swej homilii ks. Proboszcz Władysław Wyszowacki przytoczył opowiadanie afrykańskie, wg którego, gdy człowiek się rodzi, zapala się na niebie gwiazda i pali się przez całe jego życie. Gdy przychodzi dzień odejścia z tego świata, gwiazda ta gaśnie. Lecz w tym samym momencie zapala się w niebiosach wieczna gwiazda, która już nigdy nie zgaśnie.

Odszedł po ciężkiej i długiej chorobie. Odszedł za wcześnie. Niechaj mu gwiazda w niebiosach zawsze będzie świecić! Czuwaj!

Cześć Jego pamięci!

Zygmunt